

CENTRUM OCHOTNIKÓW CIERPIENIA

w parafii Św. Jana Kantego w Rumi

„Każdy człowiek otrzymuje od Boga swoje osobiste powołanie, swoje własne zadanie zbawienia. W jakikolwiek sposób wola Boga ujawnia się w naszym życiu, zawsze jest to radosna nowina o naszym wiecznym zbawieniu. (...) Tylko Wasze pełne gotowości „tak” wobec woli Boga, która często nie zgadza się z naszymi ludzkimi pojęciami, może Was uczynić szczęśliwymi i dać Wam już teraz wewnętrzną radość, której nie może zniszczyć żadne zewnętrzne utrapienie.” (Słowa Jana Pawła II skierowane do chorych -16.11.1980). Jak trudno jest pojąć sens cierpienia. Gdy nas dotyka buntujemy się, pytamy się „dlaczego ja?”. Modlimy się o ulczenie, o siłę i wytrwanie, aż przychodzi moment „gdy zaczynamy modlić się o pogodzenie się z losem. Jednak pytanie „dlaczego” ciągle powraca. Prosimy Boga o zrozumienie cierpienia. Przecież ON w swej dobroci nie chce nas zniszczyć, nie jest Jego wolą, aby człowiek cierpiał. Bóg dopuszcza cierpienie, aby jednocześnie obdarzyć ogromem swych łask. Każde cierpienie może stać się drogą pełnego rozwoju duchowego. Gdy w swej słabości człowiek otworzy się na łaskę Boga, w pełni zaufa planom Bożym, wówczas ta słabość może stać się źródłem mocy duchowej. Jeszcze raz należy podkreślić, że nie chodzi o to, aby cieszyć się z doświadczanego przez nas cierpienia. Istotne jest, aby

ochoczo (stąd nazwa: ochotnicy), czyli z radością i dobrowolnie swoje cierpienie ofiarować Bogu w różnych intencjach.

Pierwsze Centrum Ochotników Cierpienia powstało w Rzymie w 1947 roku. Jego założycielem był Sługa Boży ks. prałat Luigi Novarese (1914-1984). Celem centrum było rozwijanie apostolatu osób cierpiących poprzez dowartościowanie ich roli w Kościele i społeczeństwie. Do realizacji tego celu włączone zostały

o s o b y
c h o r e
i z d r o w e.

11 maja
2013 r. w
Rzymie
odbędzie
się bea-
t y f i k a c j a

ks. Novarese.

Duszpasterstwo Osób Niepełnosprawnych Archidiecezji Gdańskiej to wspólnota aktywnie działająca od 1987 roku. Przewodnikiem duchowym jest duszpasterz niepełnosprawnych i chorych ksiądz prałat Stanisław Łada, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Pruszczu Gdańskim. Centrum Ochotników Cierpienia (COC) Archidiecezji Gdańskiej z siedzibą w Pruszczu Gdańskim jest katolickim stowarzyszeniem, które zostało zarejestrowane w październiku 2004 r. i zatwierdzone przez



ks. abp. Tadeusza Gołowskiego. Apostolska działalność świecka w ruchu Ochootników Cierpienia oparta jest na oddaniu się Najświętszej Maryi Pannie. Jest to odpowiedź na prośbę Maryi z Lourdes i Fatimy, która wzywa do modlitwy, nawrócenia i pokuty.

Jedną z form działalności są organizowane dwa razy w roku wczasorekolekcje dla osób niepełnosprawnych. Uczestniczą w nich chorzy z opiekunami oraz wolontariusze, a wśród nich klerycy Gdańskiego Seminarium Duchownego. Organizowane są również wycieczki i pielgrzymki do Sanktuariów Maryjnych (w tym coroczna pielgrzymka do Lourdes). Te wspaniałe rekolekcje w drodze przynoszą radość i umocnienie, a często i przemianę duchową wielu osób.

W każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 15.00 w kościele pw. Gwiazdy Morza w Sopocie odprawiana jest Msza św. dla osób chorych i niepeł-

nosprawnych, ich rodzin i przyjaciół. Członkowie COC spotykają się w grupach modlitewnych, gdzie oprócz wspólnej modlitwy różańcowej, czytania fragmentów Pisma Św. i rozważania jest okazja do towarzyskiego spotkania i wzajemnego wspierania się w trudnych chwilach. Tu realizuje się hasło postulatu: „Do chorego przez chorego”.

Apostolat Ochootników Cierpienia rozwija się również w naszej parafii. Reaktywowanie spotkań grupy modlitewnej nastąpiło od października ubiegłego roku, a opiekunem duchowym jest ks. Piotr Przyborek. Należy nadmienić, że ks. Piotr już w 1997 r., będąc klerykiem uczestniczył w uroczystościach 50-lecia COC, które odbywały się w Rzymie.

Spotkania grup modlitewnych Centrum Ochootników Cierpienia odbywają się w naszej parafii w każdy pierwszy piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 18.00 w salce katechetycznej. Zapraszamy!

Grażyna i Marian

Jan Paweł II i Benedykt XVI do Chorych

Do ewangelii cierpienia przynależy przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Poprzez tę przypowieść chciał Chrystus udzielić odpowiedzi na pytanie „kto jest moim bliźnim?” - pośród trzech bowiem przechodniów na drodze z Jerozolimy do Jerycha, na której leżał obrabowany i poraniony przez zbrojców, na pół umarły

człowiek, właśnie ów Samarytanin okazał się *prawdziwie* „bliźnim” owego nieszczęśliwego: „bliźnim”, to znaczy zarazem tym, kto wypełnił przykazanie miłości bliźniego. Tą samą drogą szło dwu innych ludzi, jeden kapłan, a drugi lewita, ale każdy z nich „zobaczył go i minął”. Natomiast Samarytanin, „gdy go

zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany”, następnie zaś „zawiózł do gospody i pielęgnował go”. Odjeżdżając zaś, polecił staranie o cierpiącego człowieka gospodarzowi, zobowiązując się pokryć związane z tym wydatki. Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie należy do ewangelii cierpienia, wskazuje bowiem, jaki winien być stosunek każdego z nas do cierpiących bliźnich. Nie wolno nam ich „mijać”, przechodzić mimo z obojętnością, ale winniśmy przy nich „zatrzymać się”. Miłosiernym Samarytaninem jest *każdy człowiek, który zatrzymuje się przy cierpieniu drugiego człowieka*, jakiegokolwiek by ono było. Owo zatrzymanie się nie oznacza cieka-

wości, ale gotowość. Jest to otwarcie jakiegś wewnętrznej dyspozycji serca, które ma także swój wyraz uczuciowy. Miłosiernym Samarytaninem jest *każdy człowiek wrażliwy na cudze cierpienie*, człowiek, który „wzrusza się” nieszczęściem bliźniego. Jeżeli Chrystus, znawca wnętrza ludzkiego, podkreśla owo wzruszenie, to znaczy, że jest ono również ważne dla całej naszej postawy wobec cudzego cierpienia.

Trzeba więc w sobie pielęgnować ową wrażliwość serca, która świadczy *o współczuciu* z cierpiącym. Czasem owo współczucie pozostaje jedynym lub głównym wyrazem naszej miłości i solidarności z cierpiącym człowiekiem.

Jan Paweł II, *“List do chorych”*

Opowiedziana przez św. Łukasza przypowieść ewangeliczna wpisuje się w szereg obrazów i historii zaczerpniętych z codziennego życia, za pomocą których Jezus pragnie pouczyć o głębokiej miłości Boga do każdej istoty ludzkiej, w szczególności gdy jest ona chora i cierpiąca. A jednocześnie, poprzez słowa kończące przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie: „Idź, i ty czyn podobnie” (Łk 10, 37), Pan ukazuje, jaka winna być postawa każdego Jego ucznia w stosunku do innych, zwłaszcza do potrzebujących opieki. Chodzi mianowicie o to, by czerpać z nieskończonej miłości Boga – utrzymując z Nim silną relację w modlitwie

– siłę do tego, by na co dzień troszczyć się konkretnie, na wzór Miłosiernego Samarytanina, o osoby zranione na ciele i na duchu, proszące o pomoc, także gdy są to osoby nieznane i pozbawione zasobów. Odnosi się to nie tylko do pracowników służby zdrowia, ale wszystkich, również samego chorego, który może przeżywać swoją kondycję w perspektywie wiary: „Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością”.

Benedykt XVI, *“Na Dzień Chorego”*

Modlitwa Jana Pawła II o dar przyjęcia starości

Panie, Ty mi dajesz mi bezcenny dar życia; od momentu moich narodzin nieustannie spływa na mnie Twoja łaska i nieskończona miłość. Minione lata były mieszaniną wielu radości, prób, postępów, porażek, problemów zdrowotnych i zmartwień, w sposób właściwy każdemu z nas. Z Twoją łaską i pomocą mogłem pokonywać te przeszkody i zdążać do Ciebie. Dziś czuję się ubogacony moim doświadczeniem i tą wielką pociechą, którą jest bycie przedmiotem Twojej miłości. Moja dusza wyśpiewuje Tobie dziękczynienie. Jednak codziennie w moim otoczeniu spotykam osoby starsze, które poddałeś ciężkiej próbie: są sparaliżowane, ułomne, niedołążne i często nie mają wystarczających sił, aby modlić się do Ciebie. Inni utracili możliwość posługiwania się swoimi zdolnościami umysłowymi i nie potrafią już wyjść ze swojego nierzeczywistego świata i iść do Ciebie. Spoglądam na nich i mówię do siebie: "A gdybym to ja był?".

Oto już dzisiaj, Panie, kiedy mogę jeszcze samodzielnie się poruszać

i jestem w pełni moich władz umysłowych, już zawnazs deklaruję przed Tobą przyjęcie przeze mnie Twojej świętej woli i jeśli taka czy inna spośród tych prób miałaby dotknąć i mnie, to pragnę, aby służyła Twojej chwale i zbawieniu ludzkości. Od tej chwili proszę Cię też, byś z Twoją łaską był pomocą dla tych, którzy będą mieli niewdzięczne zadanie pielęgnowania mnie.



Jeżeli pewnego dnia stanie się, że choroba dotknie mego umysłu i zaciemni rozum, to już teraz poddaję się Tobie tym poddaniem, które potem zyska swoją kontynuację w milczącej adoracji. Gdybym pewnego dnia miał się położyć na długo, pozostając bez świadomości, to pragnę, aby każda godzina, którą dane mi będzie w taki sposób przeżyć, była nieprzerwanym dziękczynieniem, a moje ostatnie tchnienie było także tchnieniem miłości. Wówczas, w takiej chwili, moja dusza, prowadzona ręką Maryi, stanie przed Tobą, aby na wieki wyśpiewywać Twoją chwałę. Amen.

